Alicja Łyskawka

Nietzscheański człowiek po "śmierci Boga"

Człowiek w Kulturze 17, 187-200

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Alicja Łyskawka

Nietzscheański człowiek po „śmierci Boga"

W filozofii Fryderyka Nietzschego znajdujemy następujące stwierdzenie: „Bóg umarł: niechże za naszą wolą, — nadczłowiek teraz żyje"[1]. W świede poglądów filozofa przeprowadzę analizę niniejszej tezy i podejmę próbę odpowiedzi na pytanie o śmierć Boga, *pojawienie się* nadczłowieka i konsekwencje takiego stanu rzeczy. A zatem: jaki i dlaczego umarł Bóg? Kim jest i dlaczego istnieje nadczłowiek? Jak jest po śmierci Boga i *pojawieniu się* nadczłowieka?

W *Tako rzecze Zaratustra* Nietzsche nie neguje istnienia Boga słowami: „Bóg nie istnieje", ale formułą: „Bóg umarł"[2]. Wyraźnie przez to zaznacza, że Bóg istnial, lecz przestal istnieć. Myśl ujęta w wyrażeniu: „Bóg umarł" jest, zdaniem E. Gilsona, nader intrygująca[3]. Już bowiem w starożytnej Grecji pojęcie boskości łączono z pojęciem nieśmiertelności. To, co było boskie, było również nieśmiertelne, wieczne. Jeśli Bóg istnieje, to nie może On przestać istnieć. Będzie On istniał już nieustannie. Jak zatem Bóg, który z natury swej jest nieśmiertelny, mógł umrzeć? Taka sytuacja byłaby możliwa tylko wtedy, gdyby to, co uznawano za Boga, wcale Nim nie było i nie posiadało boskiej natury. Właśnie na taką możliwość wskazuje F. Nietzsche. W jego przekonaniu Bóg, w którego wierzą chrześcijanie, nie jest wcale Bogiem. Chrześcijański Bóg czy też inni bogowie powołani zostali do istnienia przez człowieka w celu ukazania ludzkiej mocy, albo ludzkiej słabości. Dlatego są to jedynie pseudo-bogowie. Istnienie Boga i rozumienie Jego natury zależne jest od istnienia człowieka i od tego, jak człowiek rozumie swą własną naturę. Bóg to tylko wyimaginowana istota, którą lud postawił ponad sobą, aby czcić w niej poczucie swojej

[1] **F. Nietzsche,** *Tako rączę Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo,* **przeł. W. Berent, Warszawa 1990, reprint na podst. wyd. z 1913, s. 356.**

[2] **Zob. Nietzsche, tamże, s. 6, 7, 92,105, 324, 329, 355, 356.**

[3] **Por. tenże,** *Trudny ateizpi,* **w:** *Bóg i ateizm,* **tłum. M. Kochanowska, P. Murzański, Kraków 1996, s. 118-119.**

mocy i swoich cnót; aby ukazać sobie swą radość z samego siebie[4]. Bóg jest jedynie myślą i domniemaniem ludzkim — powie Nietzsche. Przestrzega on, aby człowiek nie zapomniał, że jest stwórcą Boga, i że to on powołał go do istnienia i nadał mu taką, a nie inną treść oraz pozwolił mu żyć jego własnym życiem. „Bóg jest domniemaniem: lecz ja pragnę, aby domniemania wasze nie sięgały dalej, niźli wasza wola twórcza. [...] Bóg jest domniemaniem: lecz ja pragnę, aby domniemania wasze nie wykraczały poza to, co jest do pomyślenia"[5].

Z uwagi na to, że Bóg jest ludzkim wyobrażeniem, ludzką myślą, ulega On zmianie. Myśl ludzka bowiem zmienia się. Myśl o Bogu przybrała w końcu taką treść, że człowiek utracił coś istotnego ze swojej natury; przestał być tym, kim jest naprawdę. „Bóg jest myślą, co wszystko proste krzywem czyni, a wszystko co stoi krętem. [...] Myśl taka jest krętym zawrotem dla nóg ludzkich, dla żołądka mdłością: zaprawdę, kołowacizną zwę takie domniemania. Złe są mi one i wrogie dla ludzkości: te wszystkie nauki o jednem, pełnem, nieruchomem, sytem i wiekuistem"[6].

Taki Bóg, zredukowany do samej tylko idei Boga istniejącej w ludzkiej myśli, to znaczy wytworzonego przez człowieka i istniejącego w człowieku[7], alienuje człowieka i, zdaniem Nietzschego, jest antywartością. I nie może być inaczej, albowiem to sam człowiek jest twórcą treści idei Boga, nie zaś obiektywnie istniejący Bóg. Taki *domniemany* Bóg jest „Nakazodawcą", który bezwzględnie egzekwuje od człowieka wypełniania ustalonych praw, norm i zasad.

Kiedy Nietzsche poddaje krytyce poglądy dotyczące natury Boga, pod uwagę bierze przede wszystkim Boga jako kreatora prawa moralnego, które narzuca człowiekowi, jako powszechnie obowiązujące. Nakazy i zakazy są takie, jak ich Autor-Bóg: jedyne, doskonałe, niezmienne i wieczne. Człowiek musi je wypełniać bez żadnych zastrzeżeń. Ma być Bogu całkowicie poddany. To pełne posłuszeństwo człowieka wobec Boga oraz oddawanie czci zwierzchności, którą człowiek sam sobie wymyślił. Bóg-„Nakazodawca",

[4] **Zob. F. Nietzsche,** *Antychrąśdjanin. Przekleństwo chrześdjaństwa,* **przekł. G. Sowiński, Kraków 1996.**

[5] **F. Nietzsche,** *Tako* **rzeczę** *Zaratustra...,* **dz. cyt, s. 99.**

[6] **Tamże, s. 100.**

[7] **Por. K. Górniak-Kocikowska,** *Religia jako nihilistyczpa „Wola mocy",* **„Colloquia Communia", 3-6 (20-23), (1985), s. 148-149.**

nieugięty i bezwzględny władca ciągle kontroluje i prześladuje człowieka. Nie pozwala mu na samodzielne życie, na podejmowanie własnych decyzji. Wszystko podlega Bogu i jego nakazom moralnym. Bóg, który cały jest słyszeniem i widzeniem śledzi człowieka w każdym momencie jego życia i z tego względu stanowi dla niego największe zagrożenie.

Pozaświatowy Bóg religii chrześcijańskiej jest dla Nietzschego niejednoznaczny. Z jednej bowiem strony jawi się jako nieugięty Bóg sprawiedliwości, wymagający od swoich czcicieli całkowitego posłuszeństwa — za zło karze, za dobro wynagradza. Z drugiej zaś strony, jest Bogiem litościwym, cierpiącym i żałującym człowieka.

Taki Bóg jest bardzo niewyraźny i można Go wieloznacznie interpretować, przez co nie ma On już znaczącego autorytetu i mocnej pozycji w świecie i życiu człowieka. Nietzsche dostrzega w naturze Boga sprzeczności. Bóg nie jest wszechmocny w swym działaniu, lecz ograniczony. Stan niemocy Boga przeobraził się w Nim w stan nienawiści wobec człowieka. „Był niewyraźny. Jakże gromił on nas za to gniewem pałający, żeśmy go źle pojmowali! Lecz czemuż nie przemawiał dobitniej? A jeśli uszu naszych w tern wina, czemuż dał nam takie uszy, co go źle rozumiały? Jeśli namuł w uszach naszych tkwił, któż go w nasze uszy włożył? [...] Że jednak mścił się na garnkach i stworzeniach swych za to, że mu się one nie udały, — to było już grzechem przeciw dobremu smakowi"[8].

Nietzsche uważa, że sprzeczna w treści wieloznaczność w Bogu jest dowodem na to, iż do Jego istoty nie należą przymioty takie, jak wieczność, niezmienność, doskonałość czy absolutność. Wszystkie przypisywane Bogu atrybuty powstały za sprawą człowieka. Im więcej człowiek przypisywał Bogu, tym mocniej się Go obawiał i tym samym, w relacji do człowieka, cechy Boga bardziej potęgowały swoją moc. Na skutek tego dialektycznego procesu, Bóg stał się dla człowieka nieuchwytny i tajemniczy, a przez to panujący nad nim. Bóg skryty, nie ukazujący swojego oblicza, cicho i bacznie, w pełnej konspiracji obserwował człowieka. Tylko raz oznajmił mu swą wolę, aby później milczeć i nie rozmawiać już z nim wcale. Pochodzenie i natura Boga zostały przed człowiekiem zakryte.

[8] **F. Nietzsche,** *Tako rącą Zaratustra..., dz.* **cyt., s. 323.**

Bóg, będąc wytworem myśli ludzkiej, przeciwstawił się swemu kreatorowi i zaczął go ograniczać, a nawet prześladować — twierdzi Nietzsche. A za takie działanie Boga-idei, człowiek mógł i powinien był Go w sobie uśmiercić. „O, bracia, Bóg, któregom stworzył, był ludzkim dziełem i obłędem, jako wszyscy bogowie. Człowiekiem był on, biednym ułomkiem człowieka i jaźni: z własnego popiołu i żaru stworzyłem ten upiór, i zaprawdę, nie nawiedził on mnie z zaświatów! I cóż się oto stało, bracia moi? Przemogłem siebie, cierpiącego, zaniosłem swój popiół w góry, jaśniejszy wynalazłem sobie płomień. I patrzcie! ustąpił upiór ode mnie"[9].

Przyczynę „śmierci Boga" Nietzsche upatruje w samym Bogu, a ściślej biorąc w uzurpowaniu sobie wszechobecności i wszechmocy. Poprzez strach Bóg chciał wymóc na człowieku wiarę, poddaństwo i bezkrytyczne posłuszeństwo. Ale człowiek miał już dość takiego Boga, który go wiecznie podgląda i kontroluje. Taki Bóg, który jest przeciwko życiu i temu, co ono z sobą niesie, nie może istnieć. Stary i ciężki Bóg musi przegrać z radością i impulsywnością życia, z tym, czego pragnie i chce człowiek. W *Tako r%ec%e Zaratustra* czytamy: „On jednak — umrzeć musiał: oczyma, które wszystko widzą, — widział człowiecze głębie i dna, całą jego zatajoną sromotę i szpetność. Jego litość wstydu nie znała: wpełzał w me najbrudniejsze zakątki. Ten najciekawszy, nad miarę natrętny, ten nadlitościwy umrzeć musiał. On zawsze mnie widział: na takim świadku zemstę wywrzeć musiałem — lub też sam przestać żyć. Bóg, co widział wszystko, nawet i człowieka, Bóg ten umrzeć musiał! Człowiek nie ścierpi, aby taki świadek żył"[10].

Proklamowaną „śmierć Boga" Nietzsche uważał za dar dla ludzkości. On tylko głośno wypowiedział to, co działo się wewnątrz ludzkich dziejów. Wszyscy na to czekali. Schyłek kultury ma swoje źródło w religii oraz w wierzących w Boga, który tak naprawdę jest pseudo-bogiem. Obwieszczenie wszystkim „śmierci Boga" pozwoliło wreszcie zobaczyć, kim naprawdę jest Bóg — że jest On wytworem samego człowieka i do niego należy.

[9] **Tamże, s. 32.**
[10] **Tamże, s. 329-330.**

Zredukowanie Boga do idei Boga „Nakazodawcy" i w konsekwencji ogłoszenie „śmierci Boga" wypływa z koncepcji rzeczywistości, która w rozumieniu Nietzschego jest nieustannym stawaniem się. Siłą napędową i istotą stawania się jest wola mocy. Ona dąży do ciągłego przezwyciężania się. Wszystko jest zmienne i względne. Nic nie jest stałe. Wszystko zależy od tego, ile posiada w sobie woli mocy. Świata nie cechuje ani racjonalność, ani celowość. Nie posiada on w sobie obiektywnego sensu. Wszystko jest jedynie pochodzącą od człowieka interpretacją, która nie jest odkrywaniem treści świata, lecz kreowaniem jej. Nie ma faktów. Istnieją tylko zmieniające się ludzkie interpretacje, które nadają sens i znaczenie światu[11].

Nietzsche uważa, że człowiek zapominając o woli mocy, całą swoją ufność złożył w rozumie i w nim się zatracił. A przecież, wszystko będąc tylko ludzką interpretacją świata, traci niezmienną wartość bytu. Dotyczy to także Boga, który jest dziełem ludzkim. Nietzsche proklamuje więc „śmierć Boga". Odpowiedź na pytanie: Jaki Bóg i dlaczego umiera? brzmi: „umiera Bóg", który jest alienacją religijną człowieka. Przyczyna „śmierci Boga" tkwi w tym, że wyobcowuje On człowieka z jego natury.

Przyjrzyjmy się teraz nadczłowiekowi Nietzschego. Sama nazwa nadczłowiek wskazuje, że jego natura jest wyższa, niż natura człowieka jako człowieka. Przyimek „nad" oznacza, że jest to coś więcej, niż natura ludzka. Jest ona ponad-ludzka i jako taka stanowi istotę człowieka. To zaś, co w strukturze ontycznej jest ponad-człowiekiem, co jest ponad-ludzkie, określane jest mianem boskie. Naturalny stan człowieka, którym jest nadczłowiek, posiada więc boską naturę. Taka jest jego istota. Człowiek jako nadczłowiek jest równy Bogu. „Niegdyś mawiano Bóg, gdy spoglądano na dalekie morze; ja was nauczyłem mawiać: nadczłowiek"[12]. Nadczłowiek jest wyniesiony ponad wszelki byt. Jest on najwyższą pełnią i doskonałością. Nie istnieje już nic doskonalszego. „Piękno nadczłowieka marą ku mnie przyszło. O, bracia moi! Cóż mnie wobec tego obchodzić mogą bogowie!"[13].

[11] **Zob. M. G. Gadamer,** *Dramat Zaratustry,* **przeł. G. Sowiński, w:** *Nietzsche 1900-2000,* **pod red. A. Przybysławskiego, Kraków 1997, s. 122.**
[12] **F. Nietzsche,** *Tako rzeczy Zaratustra...,* **dz. cyt., s. 99.**
"Tamże, s. 102.

Nietzscheański nadczłowiek jest najdoskonalszą i osobliwą formą woli mocy. Jego naturę stanowi sama wewnętrzna moc woli, jej pozaświadomy i niere fleksyjny dynamizm[14]. Dynamiczna wola mocy jest czymś istotnym w ludzkiej nad-naturze. Ona wiedzie człowieka do bycia nadczłowiekiem. Jest ona wyjątkowa i najważniejsza. „Jest we mnie coś nie rannego, co się pogrześć nie da, a skały kruszyć zdolne: zwie się to mą wolą. Milcząc kroczy ona niezmiennie przez lata. [...] wola ma stara; hartowanego jest ona ducha i nierannej siły"[15].

Wola mocy nie jest wolą w klasycznym tego słowa znaczeniu, to znaczy ludzką władzą niematerialnej duszy. Odrzucając istnienie w człowieku nieśmiertelnej substancjalnej duszy[16], Nietzsche wykluczył taką możliwość. W *Tako r%ec%e Zaratustra* pokazuje on również, że odkryta przez niego wola, nie jest wolą życia. ‚Aliści prawdy nie utrafił, kto za nią strzelił słowami »wola istnienia«: takiej woli — nie masz! Jakowoż: czego nie ma, to chcieć nie może; zaś co w istnieniu już jest, jakżeby to mogło do tego istnienia chęcią się jeszcze wyrywać! Tam tylko gdzie życie, tam jest i wola: wszakże nie wola życia, lecz — tak oto uczę ciebie — wola mocy!"[17]. Jest to wola mocy, która jest „wyzbytą od szczęścia pachołków, wyzwoloną od bogów i bogomolstwa, nieustraszoną i straszliwą, wielką a samotną: taka jest wola prawdziwego"[18]. Nadczłowiek, jako najwyższa forma woli mocy cechuje się absolutną odwagą i tym wszystkim, co się z nią wiąże, czyli „twardością", nieustępliwością, surowością oraz rzetelnością.

Nie rozum, lecz wola mocy jest tym, co wyróżnia nadczłowieka. Rozumność nie stanowi o jego naturze. Nie racjonalność, ale wolitywność mocy. Zdaniem Nietzschego, ludzki rozum nie jest czymś wyjątkowym. Nie jest władzą duchową, lecz wytworem materii. Kształtuje się on pod wpływem rozwoju kultury i jest pustą nazwą. Uzurpuje sobie zdolność poznawania i porządkowania świata[15]. Iluzją jest to, co wywodzi się z rozumu. Nie można się na nim opierać.

[14] **Zob. M. Moryń,** *Wola mocy i myśl. Spotkania zfilozpfil Fryderyka Nietzschego,* **Poznań 1997, s. 9, s. 64-65.**
[15] **F. Nietzsche,** *Tako rzecz? Zaratustra...,* **dz. cyt, s. 134.**
[16] **„Dusze są równie śmiertelne, jak i ciała"; tenże, w:** *Tako rzecz- Zaratustra,* **dz. cyt., s. 275.**
[17] **F. Nietzsche,** *Tako rzecze Zaratustra...,* **dz. cyt, s. 138.**
[18] **Tamże, s. 122.**
[15] **Zob. H. Benisz,** *Czy można ufać rozumom? Analiza europejskiego nihilizmu przeprowadzona w*

Nadczłowiek, dzięki woli mocy, jest absolutnie wolny. Ta moc, ta siła daje mu potęgę panowania oraz niczym nieograniczoną wolność. Rzeczywistość wyzuta z treści i racjonalnego porządku nie ma na niego żadnego wpływu. Nadczłowiek ma przed sobą otwarty i niczym nieokreślony, nieskończony horyzont, który wyzwala go z tego, co było. Nadczłowiek niczym nie jest zdeterminowany, nawet ludzką naturą. Nietzsche nie przyjmuje bowiem czegoś takiego, jak ludzka natura oraz stałe i określone ludzkie „ja". Nic nadczłowieka nie ogranicza i nie determinuje. Jest wolny od wszystkiego i wolny do wszystkiego. Od niczego się nie uzależnia. Z niczym się nie wiąże. Umożliwia mu to wola mocy, która jest podstawą uniezależniania się od wszystkiego. Jest to wola miłująca samą siebie i do samej siebie powracająca. Wola mocy, oparta na biologicznej sferze nadczłowieka, uwalnia go od każdego sensu i logocentryzmu. Nadczłowiek jest wolny ponad wszystko. Nie determinuje go nawet czas. Wola mocy potrafi się w taki sposób pojednać z czasem, że się od niego uwalnia. Związane jest to oczywiście z pewnym pojęciem czasu, tzw. czasu kolistego, który Nietzsche przyjmuje wraz ze swoją koncepcją wiecznych powrotów. Wola mocy wiedząc, że wszystko ponownie powróci — nie jako podobne, ale jako identyczne — sama z siebie decyduje się na to ponowienie. Chce znów tego samego. W ten sposób wola, wybierając powtórnie to samo, nie staje się więźniem swoich własnych czynów. Ona chce samą siebie[20]. Wola mocy ustawia się ponad czasem, który nie ma nad nią mocy decydowania. Autor Zaratustry pisze: „Przeszłość w człowieku wyzwolić i wszelkie »Tak było« przetworzyć, póki wola nie rzeknie: »Tak właśnie chciałam! Tak chcieć będę« - wyzwoleniem to nazwałem, to jedynie wyzwoleniem zwać ich nauczyłem"[21]. Nadczłowiek ma moc chcenia powtórnie tego samego w nieskończoność. Wieczne powroty nie niwecząg o, lecz wzmacniają[22].

ramach „nowego i zuchwałego sposobu myślenia" F. Nietzschego, **„Edukacja Filozoficzna", t. XIV, 1992, s. 223-233.**

[20] **Zob. M. Heidegger,** *Kim jest Zaratustra Nietzschego?,* **przeł. J. Mizera, w:** *Nietzsche 1900-2000,* **red. A. Przybysławski, Kraków 1997, s. 95, 97.**

[21] **F. Nietzsche,** *Tako rzecze Zaratustra...,* **dz. cyt, s. 244.**

[22] **M. Żelazny traktuje koncepcję wiecznego powrotu nie jako formę metafizycznego modelu przemian świata, ale proces kształcenia się świadomości, zob. tenże,** *Wieczny powrót i wieczne powracanie w filozofii Fryderyka Nietzschego,* **„Studia Filozoficzne", 11-12 (1982), s. 62.**

Gdyby nadczłowiek odrzucił Boga, lecz zachował nadaną przez Niego moralność, nie byłby wolny. Nadal szukałby wolności. Uwolniony od Boga, nadczłowiek musi się oczyścić z dobra i zła. „Zwiesz się wolnym? [...] Wolny od-czego? [...] ku czemu wolny? Zali zdołasz nadać sobie swe zło i dobro i zawiesić wolę swą nad sobą, jako zakon?"[23].

Nadczłowiek burzy więc stare tablice wartości, całą zastaną moralność, którą uważa za niesłusznie narzuconą mu z zewnątrz. Wolą mocy z impetem obala stare kazalnice, łamie ogłaszane z nich stare tablice wartości. Gardzi on jednoznacznie określonymi kategoriami dobra i zła. Z nieograniczoną wolą mocy nadczłowiek odważnie manifestuje, że nie ma raz na zawsze ustalonego dobra i zła. Są to tylko stare stereotypy-omamy, które gnębią ludzi. Dobro i zło nie są odwieczne. Nie istnieje coś takiego, jak obiektywna prawda, dobro i zło. Może istnieć tylko moje dobro i moje zło. „Ten zaś samego siebie odkrył, kto powiada: oto jest moje dobro i zło"[24]. Wszystko jest relatywne i w związku z tym nie należy niczemu przypisywać absolutnej wartości. „Zaprawdę, powiadam wam: zło i dobro, które by nieprzemijające być miały — tego nie masz! Ze zła i dobra wyrastać muszą ich pokonania"[25].

Wiele powiedziano o dobru i złu, ale tak naprawdę to nikt nie wie, co jest dobrem, a co złem — twierdzi Nietzsche. Nikt o nich nic nie wie[26]. Pojęcia dobro i zło nie są absolutne. Człowiek nie otrzymał ich od Boga, lecz sam je utworzył. Sam je sobie narzucił i stał się im posłuszny. Czynił to przez wiele wieków, przeświadczony, że ludzie z dawien dawna wiedzą, co dla nich jest dobrem, a co złem. „Zaprawdę, ludzie sami nadali sobie wszelkie swe zło i dobro. Zaprawdę, nie przejęli go, ani go nie znaleźli, nie spadło im też ono, jak głos z nieba"[27]. Każdy naród ma swoją tablicę dóbr, która jest obrazem jego woli mocy, potęgi, siły. Zastana hierarchia wartości nie jest więc konieczna. Może ulec zmianie lub całkowicie być unicestwiona. Albowiem „zmienność wartości — to zmienność tworzące-

[23] **F. Nietzsche,** *Tako racee Zaratustra...*, **dz. cyt., s. 72.**
[24] **Tamże, s. 238.**
[25] **Tamże, s. 138.**
[26] **Zob. tamże, s. 241,249.**
[27] **Tamże, s. 67.**

go"[28] — powie Nietzsche. Nie pochodzi ona od Boga, zatem nie posiada już ostatecznej rangi. A poza tym, Bóg przecież nie istnieje — umarł. Tak jak dobro i zło, był On wytworem człowieka, ludzką interpretacją. Nie ma Boga, nie ma więc ustalonej przez Niego moralności, nie istnieje ani dobro ani zło, ani żadna inna wartość. Nadczłowiek nie szuka w dobru i złu wiedzy, lecz traktuje je jako przenośnie. W związku z tym, prawda i fałsz, dobro i zło stają się wobec siebie neutralne. Nie ma podstaw do tego, aby wybierać prawdę i dobro, a odrzucać fałsz i zło[29]. Powstaje aksjologiczna pustka, w której nadczłowiek sam sobie jest panem.

W swoim działaniu nadczłowiek porusza się poza dobrem i złem. Żyje we wszechobecnym nihilizmie, na bazie którego buduje swój nowy świat. Do istoty nadczłowieka należy zdolność tworzenia. Wolą mocy nadaje on wszelkim rzeczom nowe sensy i wartości[3]". Tworzy nowe wartości. „Rzeczy wszelkich wartość niech przez was na nowo nadaną zostanie. Przeto winniście być walczącymi! Przeto twórczymi być powinniście!"[31]. Twórczość nadczłowieka, czyli aktywny nihilizm, ważniejsza jest niż negowanie, czyli nihilizm bierny. Wola mocy nadczłowieka jest wolą twórczą. Niczym nie jest ona uwarunkowana, ponieważ nadczłowiek posiada nieograniczoną moc — siłę. Niczym nie jest ograniczona, gdyż nadczłowiek tworzy poza dobrem i złem oraz poza prawdą. To, co chce wola mocy jest prawdą. „Nic nie jest prawdziwe, wszystko jest dozwolone"[32]. Nadczłowiek samą wolą mocy tworzy wartości. Tworzy on z siebie, przez siebie i dla siebie. Wszystko, cokolwiek zechce, może się stać. W ten sposób ma nad wszystkim panowanie. Ponadto, twórczość nadczłowieka to także przewartościowywanie wszystkich istniejących dotychczas wartości. Może on to czynić, gdyż jest poza dobrem i złem oraz dlatego, że wartość rzeczy powstaje poprzez ludzką ocenę. Bez tego świat i wszystko w nim istniejące

[28] **Tamże, s. 68.**

[29] **Por. S. Ronen,** *Prawda i perspektywizm u Nietzschego,* **„Przegląd Filozoficzny - Nowa seria", 7 (1998), 4 (28), s. 65; zob. także, M. Żelazny,** *Koncepcja nihilizmu w poglądach Nietzschego,* **„Acta Univcrsitatis Nicolai Copcrnici. Filozofia IX. Nauki 1 Iumanistyczno-Spolecznc", z. 157,1985,s.136,138.**

[30] **/ob. M. Żelazny,** *Metafizyka czasu i wieczno/ci jako filozofia człowieka w idealizmie niemieckim (od Kanta do Nietzschego),* **Toruń 1986, s. 115.**

[31] **F. Nietzsche,** *Tako rzecz* Zaratustra...,* **dz. cyt. s. 90.**

[32] **Tamże, s. 339.**

nie posiadałoby żadnej wartości. Proces poznawania to proces oceniania rzeczy. „Przez ocenę powstaje dopiero wartość: bez oceny pustym byłby orzech bytu"[33] — jak powie Nietzsche.

Nadczłowiek jest więc kimś tworzącym, to znaczy „oceniającym". Jest on miarą i kryterium wartości wszystkich rzeczy. Pozbawiony lęku i wsparty absolutną, bo niczym nieograniczoną wolą mocy, jest podmiotem kreującym sensy. Od niego wszystko zależy[34]. Wyzwolony od Boga i autorytetów swobodnie tworzy wartości świata. W swym istnieniu treści, sensy, wartości zależą wyłącznie od jego mocy. A mają to być nowe wartości, wypisane na całkiem nowych tablicach. To nie może być dobro i zło, których znaczenia należałoby szukać w górze poza gwiazdami u Boga. Ma to być ziemskiej treści dobro i zło, której autorem będzie dopiero nadczłowiek. Bo jedynie on jako twórca wie w momencie tworzenia, co będzie dobrem, co zaś będzie złem. Wartość moralna nie pojawia się przed jego działaniem, lecz w czasie jego działania.

Nadczłowiek ani nie pragnie, ani nie chce, aby stare wartości były zachowane. On pragnie nowych wartości rzeczy. „Chcenie oswobadza: gdyż chcieć znaczy tworzyć. I tylko ku tworzeniu uczyć się winniście"[35] — powie Nietzsche. Proces przewartościowania wartości trwa więc permanentnie i nie jest niczym ukoniecznony. Nadczłowiek nigdy nie ustaje w tworzeniu nowych wartości. Jego akt twórczy jest nieustanny i nieskończony. Jego zdolność do tworzenia nigdy nie ustaje[36]. Ciągle wokół siebie tworzy i jest nieustannym tworzeniem się według własnego kryterium i ze względu na siebie samego. W związku z tym, nadczłowiek jest pełen radości. Cechuje go lekkość bycia oraz dowolność. Niehamowany żadnymi normami i prawami jest w ciągłej aktywnej twórczości i znajduje się w centrum dynamicznego świata[37].

Nieustanne twórcze tworzenie siebie jest dla nadczłowieka permanentnym samoprzezwyciężaniem się. Nadczłowiek ciągle przezwycięża się

[33] **Tamże, s. 68.**

[34] **Zob. A. Bielik,** *Rehabilitada nihilizmu,* **„Res Publica Nowa", 8 (1994), nr 11, s. 22-25.**

[35] **Tenże,** *Tako rącze Zaratustra...,* **dz. cyt., s. 255.**

[36] **Zob. M. Blanchot,** *Przekroczenie linii,* **przeł. P. Pieniążek, w:** *Nietzsche 1900-2000,* **pod red. A. Przybysławskicgo, Kraków 1997, s. 138-145.**

[37] **Zob. K. Górniak-Kocikowska,** *Religia jako nihilistyczna „Wola mocy",* **art. cyt., (20-23), s. 151.**

ku wyższości. W tym sensie jego dynamizm to prąd nie tylko zróżnicowanych i odmiennych sił[38]. „Nie to, skąd się wywodzicie, cześć waszą odtąd stanowić ma, lecz dokąd zmierzacie!"[39]. Nadczłowiek sam siebie nieustannie wyzwala ku nowemu, ku wyższemu. Jest to jednak niczym nieograniczone pokonywanie się dla samego przezwyciężania. Jest to ciągła wewnętrzna przemiana. Nie istnieje obiektywny cel, według którego nadczłowiek miałby się rozwijać. Istnienie takiego celu przyczyniłoby się do ustania kiedyś samego rozwoju nadczłowieka. Wyczerpałaby się jego twórczość i zdolność samoprzezwyciężania siebie. Sama twórczość stałaby się wówczas schematyczna. To zaś nie jest właściwe nadludzkiej naturze. Nadczłowiek, jak pisze Nietzsche, jest „wieszczący, chcący, tworzący, sam przyszłością i sam sobie mostem ku przyszłości"[40]. Nadczłowiek nie daje się zwieść ponownie starym tablicom wartości i nie degraduje swojej natury. W swym działaniu wszystko ogarnia i sam w swej wielkości staje się nieogarniętym i nieskończonym.

Nietzsche ukazuje naturę nadczłowieka za pomocą dwóch symboli: lwa i dziecka. Określa je mianem „szczebli nadczłowieka". Lew oznacza w nadczłowieku stan uświadomienia sobie własnego chcenia. Odwaga i drapieżność lwa symbolizują stan wolności i pragnienia bycia dla siebie panem. „Nowe tworzyć wartości — tego i lew nie dokona; lecz stworzyć sobie wolność nowego tworzenia — temu lwia potęga podoła. Stworzyć sobie wolność i święte »nie« nawet o obowiązku: na to, bracia moi, lwa potrzeba. Wziąć sobie prawo do nowych wartości [...] niegdyś swe »powinieneś«: teraz oto musi dojrzeć szaleństwo i dowolność"[41]. Nadczłowiek jako lew staje się dziecięciem. Dziecko jest symbolem realizacji chcenia i tworzenia sobie własnego świata. Nadczłowiek, tak jak czyni to dziecko, w zabawie otwiera się na tętniący życiem świat, aby móc ciągle na nowo nadawać mu nowy sens i wartość. Zapomina o tym, co było i nie wraca do tego. Jest jak dziecko z jego łatwością zapominania i bezczasowością[42]. „Niewinnością jest dziecię i zapomnieniem, jest nowopoczęciem, jest grą,

[38] **Zob. M. Moryń,** *Wola mocy i myśl. Spotkania* **zftlo***%ofią Fryderyka Nietzschego,* **dz. cyt, s. 56.**

[39] **F. Nietzsche,** *Tako rzecz? Zaratustra...,* **dz. cyt, s. 251.**

[40] **Tenże,** *Tako rzecz? Zaratustra...,* **dz. cyt., s. 168.**

[41] **Tamże, s. 27.**

[42] **Por. M. G. Gadamer,** *Dramat Zaratustry,* **art. cyt, s. 134; także, M. Heidegger,** *Kim jest Zaratustra Nietzschego?, art.* **cyt, s. 89-91.**

jest toczącym się pierścieniem, pierwszym ruchem, świętego »tak« mówieniem"[43].

Nietzscheański nadczłowiek ma zatem boski status. Jest formą deifikacji człowieka. Cechują go takie atrybuty, jakie przypisuje się tylko Bogu. Nadczłowiek charakteryzuje się taką wolnością i twórczością, jaką posiada jedynie Bóg. Pojawił się nadczłowiek, bo „umarł Bóg". „Śmierć Boga" stanowi bezpośrednią przyczynę zaistnienia nadczłowieka. Bóg umiera po to, aby człowiek zajął Jego miejsce[44]. I na miejscu Boga postawiony został nadczłowiek.

Nietzsche proklamuje „śmierć Boga" i od razu ogłasza pojawienie się „nadczłowieka". „Bóg umarł: niechże za naszą wolą, — nadczłowiek teraz żyje"[45]. Miejsce i funkcje Boga przejmuje odtąd nadczłowiek. Ściśle mówiąc, człowiek przejmuje jedynie jemu samemu należne miejsce. Uzasadnienie nadludzkiej natury człowieka, wyrażonej w koncepcji nadczłowieka, Nietzsche czerpie z faktu nieistnienia Boga. Jeśli istnieje nadczłowiek, to nie może istnieć Bóg. Uśmiercenie Boga jest odważnym uznaniem prawdy o nadczłowieku. Poza człowiekiem nie ma innej boskości i jakiegoś Boga. Po „śmierci Boga" człowiek jedynie niejako odzyskuje boski status i boskie atrybuty i zajmuje miejsce Boga. W *Tako rzecze Zaratustra* Nietzsche nie waha się powiedzieć, że „to właśnie jest boskością, że są bogowie, a Boga nie ma!"[46]. To, co jest boskie, zawarte jest w ludzkiej naturze, której prawdę odkrywa nadczłowiek[47]. Ustami Zaratustry kilkakrotnie Nietzsche wykrzykuje: „Pomarli bogowie wszyscy: niechże więc za wolą naszą nadczłowiek żyje"[48].

Według Nietzschego, człowiek ma prawo odrzucić Boga, zapomnieć Go, a nawet uśmiercić. Człowiek bowiem z natury swej jest kimś wyższym niż Bóg. To człowiek jest nadczłowiekiem i do niego przynależy to, co do-

[43] **I'. Nietzsche,** *Tako* **rzecz?** *Zaratustra...*, **dz. cyt., s. 27.**

[44] **Por. G. Deleuzc,** *Nietzsche i filozofia,* **przeł. B. Banasiak, Warszawa 1997, s. 165; także M. Heidegger,** *Powiedzenie Nietzschego „Bóg umarł",* **przeł. J. Gierasimiuk, w: tenże,** *Drogi lasu,* **Warszawa 1997, s. 171-216.**

[45] **F. Nietzsche,** *Tako* **rzecz'** *Zaratustra...,* **dz. cyt., s. 92, 335.**

[46] **Tamże, s. 223, 250.**

[47] **Jak pisze G. Bataille nadczłowiek cały jest „śmiercią Boga", zob. tenże,** *Tezy fasZ)'Z- i śmierci Boga,* **przeł. K. Matuszewski, „Principia", 16-17 (1996-1997), s. 86.**

[48] **Tenże,** *Tako rzęcZf Zaratustra...*, **dz. cyt., s. 92, 356.**

tąd upatrywało się w Bogu. Dlatego też nie może być podporządkowany czemuś mniejszemu. W przeciwnym bowiem razie doszłoby do zubożenia jego ludzkiej istoty, ośmieszenia i destrukcji. Nieistnienie Boga jest czymś dobrym. Odrzucenie Boga jest oznaką dobrego gustu, „gdyż i w pobożności istnieje dobry smak, który wreszcie powiada: precz z takim Bogiem! Lepiej żadnego Boga, lepiej na własną rękę dolę swą zdziaływać, lepiej szaleńcem być, lepiej samemu Bogiem się stać!"[49].

Takie dialektyczne myślenie można dostrzec i dziś we współczesnej kulturze. Ateizm nie jest bowiem stanowiskiem teoretycznie i praktycznie neutralnym. Odrzucenie istnienia Boga nieuchronnie pociąga za sobą przyznanie człowiekowi cech oraz funkcji, które z istoty swej posiada tylko Bóg. Negacja istnienia Boga przyczynia się i prowadzi do deitikacji człowieka. I tak, w poprzedniej epoce akcent padał na negację istnienia Boga i korelował z nietzscheańskim: *ogłaszam wam „śmierć Boga"*. W obecnym czasie daje się zauważyć przeniesienie tego akcentu na nietzscheańskie: *obwieszcza"*[1 wa]*m nadczłowieka*. We współczesnej nam kulturze skupia się bowiem wszystko na samym człowieku. W nim próbuje się upatrywać boskie cechy i funkcje. Próbuje się myśleć o człowieku jako o Bogu, czyli niejako o pierwszej przyczynie, od której wszystko zależy, a która nie zależy od niczego. Człowiek współczesny pragnie bowiem i nawet żyje tak, jakby wyłącznie na nim samym spoczywał trud tworzenia świata, za który przed nikim nie będzie już odpowiedzialny. Takie myślenie daje się również zauważyć u samych podstaw zjawiska powracania człowieka do religii. Otóż, istniejące w człowieku pragnienie Boga rozumie się jako pragnie bycia Bogiem. Na nowo ożywa pokusa, która pojawiła się już u zarania dziejów ludzkości, a którą ukazuje Pismo Święte w *Księdze Rodzaju*[50].

Dlatego bardzo ważne jest poznanie zachodzących między człowiekiem a Bogiem relacji oraz charakteru tychże relacji. Nie bez znaczenia jest poznanie prawdy dotyczącej istnienia i natury Boga oraz natury człowieka. Odpowiedzi uzyskane w tych kwestiach warunkują bowiem sposób myślenia i postępowania człowieka. Refleksja o Bogu zawsze odsłania jakąś prawdę o człowieku i odwrotnie. Problem Boga niejako zmusza człowieka

[49] **Tamże, s. 323.**
[5(1] **Rdz 3, 5.**

do refleksji nad sobą i do odpowiedzi na pytanie, czy z natury swej jest, czy też nie jest w jakiejś relacji do Boga. A jeżeli tak, to jakiego typu jest ta relacja, i czy jest to jedynie irracjonalnym pragnieniem.

The Nietzscheanian man after "God's death"

In the light of the F. Nietzsche views, the Authoress seeks answers to the questions about God's death, appearance of the super-man, and consequences of such a state. According to Nietzsche, the man has a right to reject God, forget Him, and even put Him to death. The man out of his/her nature appears to be higher than God, and can not be subordinated to Him as to something lower. Otherwise the human being could be impoverished, ridiculed, and destructed. In the Authoress opinion, traits of such thinking can be found in the contemporary culture. The atheism is not only a theoretical stand-point, but also a practically engaged one. The rejection of God's existence inevitably has consequences in conferring His features and functions on the man.